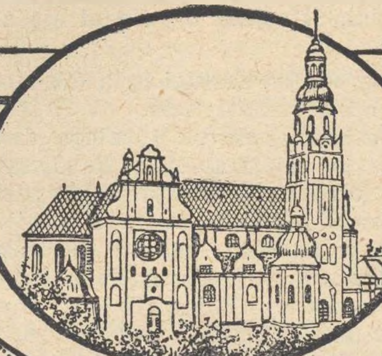
TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik IV | Bydgoszcz, dnia 23 lipca 1933 | Numer 30

„Z owoców ich, poznaję je“.

Dzisiejsza Awangelja św. przestrzeg anas przed fałszywymi prorokami, którzy jak wilki drapieżne krążą koło owczarni Chrystusowej, aby jak najwięcej dusz od Boga odciągnąć i sprowadzić je na manowce grzechu u występku. Przestroga ta była zawsze na czasie, a zwłaszcza dziś, kiedy to wzmożone fale nowoczesnego pogaństwa usiłują zalać świat katolicki, należy zwrócić pilniejszą uwagę na ostrzeżenie Chrystusa, zawarte w słowac h„Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je“.

Temi zaś owocami napozór ponętnemi, ale w gruncie rzeczy zatrutemi — tu skutki dzisiejszych haseł sprzecznych z duchem Chrystusowym.

Jak drzewo złe nie może dobrych owoców rodzić, tak i nowoczesne przewrotne zasady, już na tym świecie sprowadzają nieszczęścia i nieobliczalne szkody.

Dzisiejsi fałszywi prorocy wypisują na swych sztandarach najrozmaitsze szumne frazesy, obiecując uszczęśliwienie ludzkości. Rzecz charakterystyczna, że w tych hasłach niema ani słowa o Bogu, o moralności zgóry pochodzącej, niema wzmianki o życiu pozagrobowem, bo te pojęcia są dla nowoczesnych niby dobroczyńców ludzkości nieoktualne. Według słów św. Pawła, stały się dla nich przestarzałeb „głupstwem“, które trzeba usunąć z zapatrywań dzisiejszego człowieka.

Weźmy pod uwagę owoce, jakie rodzi dzisiejsza po nowoczesnemu zreformowana instytucja małżeństwa.

Wiemy, że i u nas nie brak fałszywych proroków, którzy w imię szczęścia i postępu występują z reformą małeństwa, dopuszczają rozwody. Nie brak u nas ludzi wpływowych i radykalnych partyj politycznych występujących przeciwko nierozerwalności węzła małżeńskiego. W swem zaślepieniu nie widzą — raczej widzieć nie chcą — gorzkich owoców, wynikających z rozwodów w tych państwach, w których one zostały zaprowadzone.

Oto rozwody sprowadzają demoralizację, albowiem małżonkowie niepewni ani dnia ani godziny, przekonani o możliwości zerwania związku małżeńskiego, wystrzegają się potomstwa, a temsamem uprawiają najgorszą rozpustę, której dalszym owocem jest wymieranie narodu.

Takle małżeństwo jest tylko wstrętnem zmysłowem używanie przyjemności cielesnych z wykluczenieb pierwszorzędnego celu małżeństwa jakim jest rodzenie i należyte wychowanie dzieci. Takie małżeństwo sprzyja rozpasaniu i zezwierzęceniu człowieka, zabijając w nim poczucie wzniosłości stan umałżeńskiego i zrozumienie dla wielkich jego zadań i celów.

Innem nowoczesnem groźnem hasłem jest zaprowadzenie szkół bezwyznaniowych.

To hasło zostało już od wielu lat urzeczywistnione we Francji, a niedawno w Rosji Sowieckiej. W państwowej szkole francuskiej niema ani krzyża, ani pacierza, ani religji, a w podręcznikach szkolnych napróżnobyś szukał imienia Boga — oczywiście, owoce tak bezbożnego wychowania nie pozwalają na siebie długo czekać, ale ujawniają się coraz jaskrawiej w postaci zapsucia obyczajów i zwyrodnienia narodu.

A w Bolszewji, gdzie zaciekła walka z religją przybrała formy niesłychanego barbarzyństwa, nie wolno do ośmnastego roku życia uczyć dzieci nauki religiji, pod grozą więzienia czy wygnania. I dochodzą nas wieści, jak ta młodzież rośnie dziko, marniejąc od pijaństwa, rozpusty i zbrodni, ucząc się w młodym wieku nienawiści do religji i cnoty.

Ale musimy wiedzieć, że i w naszej Ojczyźnie nie brak ludzi wpływowych, partyj i związków bolszewizujących, które pragną wyrzucić naukę religji ze szkoły — z tej szkoły, w której uczy się większość katolickich dzieci, uważając religiję za zabobon, który należy niszczyć. — Aaczkolwiek u nas w Polsce obowiązek nauki religji w szkole jest zagwarantowany konstytucją, mimo to jednak ci wrogowie czynią wszystko w kierunku umniejszenia wpływu religji na wychowanie młodzieży, oddziaływując nawet na nierpzychylne ustosunkowanie się doń miarodajnych czynników.

Dlatego też całą siłą musimy się bronić przed podobnemi zakusami, gdyż młodzież wychowana bez religji zapomni łatwo o Bogu i jego przykazaniach i zgotuje sobie potępienie wieczne.

Służba Boża.

Szósta niedziela po Zesłaniu Ducha Św

Z tą niedzielą zaczyna się pewien zwrot w treści tak lekcji jak i ewangelji. Dotychczas było obrazowe lub przypowieściowe przedstawienie prawd Bożych; najczęściej sam Chrystus Pan występował przed nami jako gospodarz zapraszający na gody, jako pasterz, to znów jako rybak. **Od tej niedzieli aż do siedmnastej po Zesłaniu Ducha Św. przeważać będzie nauczanie o życiu chrześcijańskiem. Życie z wiary i według wiary.**

Kościół będzie wdrażał nam w pamięć i ostrzegł nas, że **sama modlitwa nie wystarczy, chrześcijaninem trzeba się okazać także w życiu, wiara bez uczynków jest martwa.** W następnych niedzielach będziemy widzieli zasady objaśnione ze wszystkich stron.

Dziś przypomina nam gdzie, jest źródła życie z wiary, życia nadprzyrodzonego. **Oto z boku Chrystusowego wypłynęła krew i woda;** są to **dwa źródła: śmierć Chrystusa Pana na krzyżu i Sakrament św.; ze sakramentu św. zaś dwa najważniejsze: chrzest i Ewangelja.**

Stanisław Hozjusz.

(Ciąg dalszy).

Otwarło się przed nim szerokie pole pracy, ciężkiej i ofiarnej, bo herezja szerzyła się w kraju, wyrządzając krzywdę Bogu, Kościołowi i ludzkim duszom. Wystąpił odrazu do obrony Chrystusowych praw. Staje się niemal duszą walki obronnej, prowadzonej z herezją. Odbywa zjazdy z innymi biskupami Polski, udziela wskazówek nuncjuszom Stolicy Apostolskiej, którzy u niego szukają rady. Na pisma herezjarchów odpowiada szeregiem pism, w których rozwija prawdy wiary św. katolickiej, aby wszyscy wiedzieli, co jest nauką Kościoła, a co się jej sprzeciwia. Tak powstało słynne „Wyznanie wiary katolickiej", które imię jego rozsławiło po świecie. Otacza opieką młodzież, zakładając dla niej szkoły katolickie, a przez nią wpływa i na rodziców. Pełna poświęcenia działalność Hozjusza odbiła się donośnem echem u Stolicy św. Ojciec św., Paweł IV, wezwał go do Rzymu, by wraz z nim roztrząsać najważniejsze sprawy kościelne. Następca jego Pius IV posługiwał się Hozjuszem w odpowiedzialnych poselstwach. Wysłał go jako nuncjusza do Wiednia, by pozyskać cesarza dla planów podjęcia nanowo obrad Soboru Soboru Trydenckiego, by odwrócić syna cesarza od protestantyzmu, któremu jawnie sprzyjał. Hozjusz wywiązał się z zadania.

Nagrodą za zasługi była dla Hozjusza godność kardynała. W Wiedniu, w obecności cesarza i całego dworu, wręczono mu kapelusz kardynalski. Jako kardynał podążył do Trydentu, by wziąć udział w Soborze w roli jednego z czterech legatów papieskich. Okrywa się tu sławą jako uczony i świątobliwy bojownik za sprawę Chrystusa. „Trudno o drugiego, ktoby mu dorównał dobrocią i rozumem" — pisał o nim kard. Simonetta. A biskup z Nicastro, Jan Antoni Fachinetto, późniejszy papież Innocenty IX, nazwał go „człowiekiem wyjątkowej pobożności i niezliczonych zasług, najuczeńszym i najświątobliwszym Ojcem, w sprawach potestanckich najbardziej doświadczonym".

Wróciwszy do Polski 1564 r., rozpoczął z nową gorliwością dzieło naprawy religijnego życia. Przy pomocy nuncjusza apostolskiego, wprowadza w życie uchwały Soboru Trydenckiego. Urządza zjazdy kleru diecezjalnego dla rozpatrzenia wspólnie potrzeb Kościoła i zaradzenia im. Zakłada seminarjum duchowne i dla wychowania i wykształcenia kleru, otwiera szkoły dla świeckiej młodzieży, a kierownictwo temi zakładami oddaje sprowadzonym do Polski Jezuitom. Nie ustaje w pracy pisarskiej. Zachęca do wytrwania przy wierze ojców, a upadłych wzywa do pokuty. „Trzymajcie się arki, inaczej zaleje was potop! Pozostawajcie u łodzi Piotrowej, gdyż w przeciwnym razie bałwany was wywrócą. Trwajcie w owczarni Chrystusowej, albowiem wilki was rozszarpać mogą! Was zaś, którzyście już zeszli z drogi prawdy i uwiedzeni podstępem wężowym zerwaliści z prostotą dawnej nauki, prosimy i na miłosierdzie Boże zaklinamy, nie zatwardzajcie serc waszych. Nawróćcie się do mnie, mówi Pan, i pokutę czyńcie, aby nie były wam na zagubę nieprawości wasze!" — Zaklinał i duchownych, aby ani jednej duszy nie pozwolili zginąć.

Tak otwarcie i śmiało, publicznie i prywatnie głosił, bo pragnął usunąć z kraju źródło wszelkiego zła i rozłamu. Były to zarazem jakby ostatnie słowa pożegnania dla rodaków. Wyjechał bowiem w poselstwie od króla do Rzymu, skąd nie miał już wrócić. Po kilku latach świątobliwego żywota i owocnej pracy przy boku papieża, otoczony powszechną czcią jako obroń-

Pan Wszędobylski pisze.

Jeszcze łańcuszek. — Pielgrzymka.

Wpada do mnie mój szwagier Gerwazy z ostatnim numerem Tygodnika Kościelnego i powiada: „Tyś jest jednak morowy chłop, Pankracy! Coś obiecał, toś dotrzymał. Mam na myśli łańcuszek ofiar na Dom Katolicki. Rozpocząłeś go w numerze 28 Tygodnika Kościelnego a w dzisiejszym numerze, który tu mam przed sobą już czytam napis grubemi głoskami wypisany: **„Łańcuszek ofiar na Dom Katolicki"**. To ci się udało! — Niechwalący się, muszę ci tym razem przyklasnąć. To się rzeczywiście udało, ale i ciebie, mój Gerwazy, też muszę pochwalić, boś ty był pierwszy, który mi tę zbawienną myśl nasunął. — No, ale ty jesteś wielkim ryzykantem Pankracy! — Czemu? — Boś zaryzykował pociągnąć do łańcuszka na pierwszem miejscu samego naszego Ks. Proboszcza. — Ja Wszędobylski trzymam się tej starej zasady: „Kto nie ryzykuje, w Rawiczu nie siedzi!" Więc zaryzykowałem, to racja, ale mi przyznasz, że wygrałem na całej linji! — Wygrywać to ty, Pankracy, dosyć umiesz. Najlepiej pokazałeś to we wyścigach z S. M. P. „Gwiazdą" podczas naszego festynu ludowego! — Ty sobie jeno ze mnie kpij, a „Gwiazdy" się nie tykaj. W każdym razie sprawę łańcuszka ofiar na Dom Katolicki wygrałem. Najlepszy dowód jest ten, że **sam Ks. Proboszcz pisze w te słowa — „Pochwalam gorąco myśl naszego sympatycznego gawędziarza, Pana Wszędobylskiego, za zapoczątkowanie łańcuszka ofiar na budowę naszego Domu Katolickiego.** I złożył hojną ofiarę i jeszcze zawezwał kilku księży i panów do dalszego nawiązywania ogniw ofiar. Ta pochwała to mi więcej znaczy, jak jaki order! — Ty masz szczęście, Pankracy, mówi znowu Gerwazy, bo czytam dalej w Tygodniku Kościelnym, że **p. Lisewski także poszedł za wezwaniem twojem** i wyraźnie pisze, że **posłuszny na wezwanie p. Wszędobylskiego składa swoją ofiarę** i zaprasza cały tuzin panów, do kucia dalszych ogniw łańcuszka. Muszę ci też jeszcze powiedzieć, że rozmawiałem o tym łańcuszku ofiar z moimi sąsiadami. Wszyscy byli zachwyceni tym pomysłem i obiecywali, że i oni swoją ofiarę złożą na łańcuszek. — Nietylko szczęście trzeba mieć, mój kochany szwagierku, — pouczam go, — ale trzeba też mieć rozum i głowę na karku. Trzeba rozumnie myśleć, trzeba się starać, pracować, to wówczas też będziemy zbierali owoce. Przyznam, że trochę szczęścia przy tem też bardzo się przyda. Więc możemy mieć nadzieję, że kiedy ten łańcuszek ofiar przezemnie zapoczątkowany, bo tego sobie przez nikogo wziąć nie dam, tak szczęśliwie się rozpoczął, to i dalsze ogniwa jedno za drugiem same będą się nawiązywały i utworzy się już nie tylko łańcuszek, ale długi, bardzo długi łańcuch ofiarnych parafjan, niosących chętnie swoją składkę na nasz parafjalny Dom Katolicki. Daj to Panie Boże!

Ale, ale! woła Gerwazy od drzwi już na pożegnanie. Byłbym zupełnie zapomniał, że Stefcia (żona Gerwazego, a moja siostra) przywiozła ci małą pamiątkę z pielgrzymki z Częstochowy. Oto masz! — Podziękuj serdecznie Stefci i opowiedz mi, chociaż jeszcze od proga, jak tam było na pielgrzymce? — **Moja Stefcia jest bardzo zadowolona z pielgrzymki. Była pierwszy raz na Jasnej Górze.** Pierwszy raz modliła się w Cudownej Kaplicy przed obliczem Matki Boskiej Częstochowskiej. Ze łzami radości w oczach opowiada o tych świętych chwilach, jakie przeżyła na Jasnej Górze. „Trochę mnie tam wysturchali, dodaje, ale to nic. A dla naszego czcigodnego Ks. Proboszcza to my pątnicy i pątniczki nie mamy dosyć słów uznania, że tak troskliwie opiekował się nami. Niech mu Pan Bóg zato stokrotnie wynagrodzi, że tak rokrocznie prowadzi pielgrzymki na Jasną Górę do stóp Matki Boskiej Częstochowskiej. — Na drugi rok, woła na zakończenie Gerwazy, to my obaj, ty Pankracy i ja — wybierzemy się na Jasną Górę. —Zgoda! odpowiadam, daj rękę nato! Pojedziemy!

Wasz uniżony sługa

Wszędobylski.

ca wiary i strażnik życia katolickiego, kandydat do tronu papieskiego, zamknął na zawsze zawsze powieki w uroczystość Matki Bożej Śnieżnej 5 sierpnia 1579 r. w miejscowości letniskowej Capranica.

Z bólem przyjął papież i jego dwór smutną wiadomość — Grzegorz XIII wypowiedzieć miał wówczas do otoczenia: „Straciliśmy wielki filar Kościoła Bożego, ozdobę kolegjum kardynalskiego i chlubę naszego dworu papieskiego: oto teraz będzie się modlił za nami u Boga ten święty kardynał".

A lud rzymski powtarzał wszędzie: „Umarł wielki mąż, święty mąż, prawdziwy doktór i prawdziwa podpora Kościoła".

H. Kluth.

Z hołdem Najświętszej Panience na Jasną Górę.

(Garść wspomnień z tegorocznej pielgrzymki do Częstochowy).

„Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpie zbawienie od Pana" — powiedziała pięknie i zachęcająco o Sobie Najświętsza Marja Panna. Wszyscy mogą się w każdem miejscu do Niej zbliżyć, by z Jej rąk odebrać niebiańskie łaski. Są jednak szczególniej cudowne miejsca, gdzie łamią się wszystkie prawa natury i liczne za wstawiennictwem Bogarodzicy powstają cuda. U nas w Polsce takiem cudownem miejscem jest Jasna Góra. Ci wszyscy, którzy przechodzą przez Jasną Górę, skorzystają duchowo bardzo dużo, zobaczą niezachwianą potęgę katolicyzmu w Polsce, silniej zjednoszą się w wierze i czci do Matki Boskiej i staną się w przyszłości potężną siłą twórczą w kształtowaniu się interesów i stosunków społecznych w Ojczyźnie na zasadach katolickich w myśl wskazań książąt Kościoła. Gromady ludzi ściągają zewsząd na Jasną Górę, idą nawet opłotkami i krasnemi barwami znaszą drogi polne. Inni znów wybierają się do Częstochowy z najdalszych zakątków naszej Ojczyzny pociągami, by Królowej Jasnogórskiej okazać przywiązanie, uzbroić się w dziecięcą ufność w Jej miłosierdzie, oddać Najświętszej Panience należny hołd i poddać się Marji bez zastrzeżeń. Tłumy pielgrzymów korzą się u stóp Królowej Polski na Jasnej Górze, a za pięć i pół wiekową na narodem opieką składają Marji swe serca w darze i wśród obfitych łez proszą o pomoc i błogosławieństwo Jasnogórskiej Panienki dla Ojczyzny, swoich rodzin i dla siebie.

Z naszego kościoła wyruszyła tegoroczna pielgrzymka do Częstochowy pod przewodnictwe mnaszego Ks. Proboszcza w sobotę 8 lipca. Uczestnicy pielgrzymki w liczbie około 900 jechali dwoma pociągami, a mianowicie pątnicy-kolejarze o godz. 6,14 zwykłym pociągiem, a reszta pielgrzymów o godzinie 8,25 pociągiem specjalnym. Pielgrzymka pojechała w obie strony nową linją kolejową via Inowrocław Piotrków Kujawski, Karsznice, Herby Nowe do Stradomia (stacja przed Częstochową), skąd wyruszyła w procesji na Jasną Górę.

Przy figurze na Jasnej Górze nastąpiło powitanie pielgrzymki przez O. O. Paulinów. Pątników - kolejarzy powitał O. Marjan(a resztę pątników O. Bogumił, poczem udaliśmy się na krótką adorację do kaplicy, w której mieści się Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. O godz. 19 odbyła się na wałach droga krzyżowa z kazaniem, które wygłosił ks. proboszcz Skonieczny. W niedzielę i poniedziałek uczestniczyliśmy w celebrowanej na intencję pielgrzymki Mszy św. w kaplicy Jasnogórskiej, gdzie byliśmy również świadkami odsłonięcia Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, wśród harmonijnej fanfary, łkań ludu polskiego i jęków ułomnych i chorych, tłumnie już zgromadzonych w cudownej kaplicy. Wrażenie, jakie pątnik na Jasnej Górze odbiera, jest niezatarte. Wszędzie można odczuć głęboką i prawdziwą wiarę ludu polskiego, wszędzie widać tę wiarę w cud, której nic złamać nie zdoła.

Chylą się głowy pielgrzymów, pełne zbożnej myśli, szlochania i westchnienia. Wierny lud polski swe prośby oddaje w święte ręce Królowej Niebios. I płynie do domu Marji pieśń potężna, pieśń błagania i ufności przedziwnej. Tyle trudów i łez potrzeba zostawić Marji, tyle bólów, zawodów i cierpień, b ypo mozolnej pracy móc wypocząć w cieniu płaszcza Niebieskiej Królowej. Spływa pociecha do naszych strapionych dusz, do serc szczerych i prostych, które długo czekały na nią w promiennej rozmodleń godzinie.

Msze śd. odprawiały się do samego południa. W Bazylice Jasnogórskiej przystąpili pątnicy bardzo licznie do Komunji św. Po południu odbyło się w cudownej kaplicy nabożeństwo różańcowe, poczem nastąpiło wśród dźwięków fanfary zasłonięcie Cudownego Obrazu. W niedzielę, o godz. 20 wyruszyła z Bazyliki Jasnogórskiej na wały wspaniała procesja Marjańska, podczas której śpiewaliśmy nową pieśń do Matki Boskiej Częstochowskiej: „Ze wzgóry Częstochowy". Wszyscy pątnicy uczestniczyli w procesji ze świecami. Ze szczytu, gdzie wznosi się wspaniały ołtarz Matki Boskiej, wygłosił po skończonej procesji O. Jenerał Pius Przeździecki podniosłe kazanie, nadmieniając zarazem, że piękny ten zwyczaj odprawiania procesyj Marjańskich rozpowszechnili ludy wielkopolskie, pomorskie i śląskie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Budujemy kostnicę cmentarną!

W poniedziałek ubiegły rozpoczęliśmy budowę kostnicy na naszym cmentarzu parafjalnym. **Kostnica będzie kosztowała 7.200 zł.** Wobec tego parafja nasza będzie miała poważny wydatek. Dlatego też gorąco prosimy parafjan, ażeby przyczynili się ofiarami do budowy kostnicy. **W tym celu w niedzielę dzisiejszą zbierać będziemy składkę na kostnicę.**

Również zwracamy uwagę na skarbonkę pod chórem, przeznaczoną na ofiary na cmentarz.

Przy tej sposobności nie zawadzi przypomnieć, że w ostatnim czasie ofiarność naszych parafjan bardzo zmalała. A w rzeczy samej każdy parafjanin powinien poczuwać się do tego, by wedle możności złożyć ofiarę na tackę w kościele. Kto ma wiele, niech da wiele, kto ma mało, niech da mało, ale niechaj każdy parafjanin złoży ofiarę. **Możemy się cieszyć, że parafja nasza prawdziwie za szczególną łaską Bożą uzyskała tak piękny cmentarz parafjalny.** Więc też umiejmy to ocenić. Najlepiej to okażemy, jeżeli w dzisiejszą niedzielę każdy parafjanin złoży odpowiednią ofiarę na kostnicę. Za ofiarę złożoną na cele kościelne, Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi.

Jak powinien swoją funkcję w Kościele wypełniać ministrant.

Kościół powierza św. zajęcie służenia do Mszy św. najczęściej chłopcom, a to dlatego że ich niewinne serca najgodniejsze są aby uczestniczyć przy tak wzniosłej bezkrwawej ofierze.

Dobry ministrant.

Zwykle gdy jest wyznaczony przychodzi na czas do zakrystyji. Jest porządnie choć skromnie i ubogo ubrany, czysto umyty, i dobrze uczesany. Dusza jego jest zajęta Bogiem, i uważa służenie do Mszy św. za modlitwę, a nie rozrywkę. Kiedy odpowiada księdzu, każdy go rozumie, bo mówi powoli i wyraźnie. Czy każdy ministrant ma te zalety?

Zły ministrant.

Lecz nie zawsze znajdzie się dobry ministrant. Jest i taki ministrant: Spaźnia się na Mszę św. i jest brudny. W twarzy brak mu nabożeństwa, a nawet pacierza jeszcze nie odmówił. Przy ołtarzu zachowuje się niepobożnie. Ile razy ktoś wejdzie do kościoła zaraz obraca głowę wtył i rozgląda się. Odpowiada niewyraźnie, że ksiądz jest z niego niezadowolony.

Musimy pamiętać że podczas Mszy św. dzieją się te same cuda miłości Bożej i tajemnica (te same, które stały się d Betleemie przy Narodzeniu Jana Je-

zusa, na Taborze przy Przemienieniu Pańskiem i na Kalwarji podczas męki i śmierci Pana Jezusa. Jeśli o tem pamiętać będziemy, to napewno służyć przy Mszy św. będziemy pobożnie i z uwagą.

Szachiści S. M. P. „Gwiazdy" najlepsi w Bydgoszczy.

Wielką popularnością wśród członków naszego S. M. P. cieszy się królewska gra w szachy. Niektórzy druhowie doprowadzili kunszt ten już prawie do mistrzostwa. Nasi szachiści biorą udział w wszystkich turniejach rozgrywanych przez kluby szachowe tak drużynowe jak i indywidualne. Zanim zaś zapoczątkowali I-szy mecz na wielką skalę o puhar wędrowny ofiar. przez p. Domżalskiego, członka Koła Przyjaciół Młodzieży. Ostatnio drużyna w składzie drh. Gierasimienko, Kowalkowski, Krepkowski, Kruszczyński, Młynarczyk, Rusz i Murachowie Brunon, Albin i Leon wzięła udział w turnieju urządzonym przez Klub Szachowy „Pion". Uzyskano następujące wyniki: z Kl. Sz. „Pion" 8:6, z Kl. Sz. „Brda" 6:8, z Podchor. 62 pp. 10:4, z Ch. Z. M. P. „Odrodzenie" 12:2, z Podofic. 62 pp. 7:7, z Kl. Sz. „Goniec" 10:4, z Absolw. Szkoły Handl. 11,5:2,5 przez co zajęło I-sze miejsce wespół z Kl. Sz. „Brdą" i „Pionem". W decydujących rozgrywkach nasza drużyna rozgromiła Kl. Sz. „Pion" 7:0 i „Brdę" 6:1 odnosząc w turnieju bezapelacyjne zwycięstwo zdobywając wspaniały srebrny puhar na własność.

* * *

Zwracamy się tą drogą do wszystkich naszych parafjan tak do młodzieży jak i do starszych a specjalnie do wszystkich gorących i zapalonych szachistów, aby raczyli wstąpić do naszego S. M. P. lub do Koła Przyjaciół Młodzieży i powiększyli przez to szeregi naszych zwycięskich drużyn a napewno będą mieli satysfakcję i tego nigdy nie pożałują. Zgł. przyjmuje się każdego dnia wieczorem w naszym Ognisku.

Z działalności Sekcji Haftów Kościelnych.

Minął właśnie rok kiedy nasze kółko zostało założone. Wyszło z inicjatywy siostry Tucholskiej, która ze swojemi myślami podzieliła się z Zarządem III. Zakonu.

To też by sprawę tę w naszej parafji skierować na realne tory, wybrano delegację w osobie siostry Tucholskiej, która udała się do ks. Dyrektora z propozycją założenia przy naszej parafji sekcję robót ręcznych, która ma za zadanie haftowanie bielizny kościelnej, sztandarów itd. Ks. Dyrektor z natury przychylny wszystkiemu co pożyteczne dla dobra kościoła, z wielką chęcią zgodził się nietylko na założenie koła, lecz z wrodzoną sobie energją zajął się osobiście organizacją. Myśl rzucona tak szybko z grona niezorganizowanych parafjan, a właściwie kilku jednostek dobrej woli; jeszcze szybciej przeobraziła się w czyn i już na dzień 4 maja 1932 r. zwołano pierwszą schadzkę (robótek).

Ks. Dyrektor w krótkich słowach objaśnił zebranym cel, oraz zadanie sekcji.

Obdarzona stanowiskiem kierowniczki siostra Tucholska z wrodzoną sobie gorliwością obejmuje ten urząd. Już na pierwszą schadzkę zgłosiło się pięć panienek. Aczkolwiek zebrane — z małemi wyjątkami — niue zdawały sobie prawdopodobnie zupełnie sprawy z doniosłości ostatniej uchwały, wykazały jednakże w najbliższym czasie, iż powziętemu zadaniu w zupełności sprostały. Brak doświadczenia i szkoły zastąpiono zapałem i gorliwością i w krótkim stosunkowo czasie załatwiono wszelkie dalsze sprawy, związane z założeniem i egzystencją koła. Coprawda dewaluacja ówczesna nie pozwalała na jakiekolwiek preliminjowanie budżetu, kwalifikując wstępne członkowskie i składki miesięczne na wartości iluzoryczne, jednakże pomimo to kółko rozwija się świetnie, pokrywając wykłady z doraźnych składek dobrowolnych. Ilość członkiń wzrosła z 5 na 31.

Organizowano 1 wieczorek gwiazdkowy, na którym uprzyjemniono członkom pracę w kółku.

O nadzwyczajnej ruchliwości kółka świadczą następujące cyfry. W czasie od 4 maja 1932 r. odbyło się 56 schadzek, na których zostały ukończone następujące prace:

18 podwójnych, 26 pojedyńczych koronek do stuł,
12 haftowanych ręczniczków,
1 cały komplet haftowany, na który siostra Druch ofiarowała płótno,
6 płaszczyków, 6 pelerynek czerwonych
6 pelerynek fioletowych,
1 serwetkę na kredens,
1 stułę dla chorych.

Pozatem na ukończeniu są: 2 sztandary dla ministrant. 2 obrusy: 1 na ołtarz św. Franciszka, 1 na ołtarz św. Anny 8 płaszczyków i 8 pelerynek zielonych.

Przedewszystkiem jednak wypada mi podkreślić niewyczerpaną energję kierowniczki naszej siostry Tucholskiej, która nie szczędząc sił i czasu w tak krótkim czasie i ponad to bezinteresownie zajęła się kółkiem.

Szczęść Boże w dalszej pracy.

G. Siudówna.

Łańcuszek ofiar na Dom Katolicki.

Zawezwany przez Ks. Proboszcza, nawiązuję dalsze ogniwo i składam 10 zł. i od siebie proszę do dalszego kucia ogniw p. Kuklińskich, Jary 5, p. Boreckiego, ul. Chwytowo 5, p. Górzyńskich, ul. Garbary 17, p. por. Przegonia Dulskiego, ulica Kordeckiego.

Ks. Majchrzak.

W sprawie dzierżawy ławek kościelnych.

Jest jeszcze kilkanaście miejsc w ławkach kościelnych do oddania. Opłatę za miejsca w ławkach kościelnych Dozór Kościelny z dn. 1 lipca obniżył. Każdy parafjanin, który wydzierżawia miejsce, pomaga tem samem parafji w zobowiązaniach finansowych w dzisiejszych trudnych czasach. Zatem prosimy korzystać z nadarzającej się sposobności i wydzierżawić wolne miejsca w ławkach kościelnych.

Porządek nabożeństw.

23. 7. VII. Niedziela po iZel. Świątkach.
Ewangelja św., zap. u św. Mat. 7, 15—21.
Godz. 6,00 Msza św. czytana z godzinkami i kazaniem.
Godz. 7,30 Msza św. czytana z przeczytaniem ewangelji św.
Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem
Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.
Godz. 12,00 Msza św. czytana.
Godz. 14,00 Chrzty i wywody.
Godz. 15,00 Nieszpory z różańcem.
W dni powszednie Msze św. o godz. 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8, (zgłosić się w zakrystji).
Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.
25. 7. Wtorek.
Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.
27. 7. Czwartek.
Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.
29. 7. Sobota.
Godz. 8,30 Wotywa z litanją do M. Boskiej
30. 7. VIII. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św., zap. u św. Łuk. r. 16, 1—9.
Porządek nabożeństw jak zwykle.

Kalend. bractw i towarzystw

23. 7. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asyst. róża 1.
ŻŻywy Róż. Matek. Zebr. po nieszporach.
Tow. Robotników. Zebr. o godz. 16.30 w Domu Katolickim na Wilczaku.
24. 7. Poniedziałek.
S. M. P. „Promyk". Zebr. plen. oddz. młod o godz. 19 w salce parafjalnej. Zbiórka zastępu II oddz. starsz. o godz. 19.
25. 7. Wtorek.
S. M. P. „Promyk". Zbiórka zastępu III i V oddz. młod. o godz. 19.
26. 7. Środa.
S. M. P. „Promyk". Zebr. urozmaicone oddz. starsz. o godz. 19. — Zbiórka zastępu VI oddz. młod. o godz. 19.
27. 7. Czwartek.
S. M. P. „Promyk". Zbiórka zast. VI oddz. starsz. o godz. 19.
28. 7. Piątek.
S. M. P. „Promyk". Zebranie zarządu oddz. starsz. o godz. 19.
30. 7. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje r. 2.
Żywy Róż. Młodzieńców. Zebranie po nieszporach.

Pokwitowanie.

Pani N. N. złożyła 100 zł. na ubogich naszej parafji. Ofiarodawczyni za szczodry dar składam serdeczne Bóg zapłać.

X. Proboszcz.

Odpowiedzi redakcji.

Kochanemu Marjanowi odpowiadamy, że tym razem wiersza „Czemuż to smutne" nie umieścimy, ponieważ forma w tym wypadku nie bardzo się udała. Za to myśli są dobre i pochwały godne.

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352